

Ewangelia Jana

Rozdział 4

1. A gdy poznał Pan, iż usłyszeli Faryzeusowie, że Jezus więcej uczniów czynił i chrzczył niżeli Jan, 2. (Chociaż sam Jezus nie chrzczył, ale uczniowie jego), 3. Opuścił Judzką ziemię i odszedł zasię do Galilei. 4. A musiał iść przez Samaryję. 5. I przyszedł do miasta Samaryi, które zowią Sychar, blisko folwarku, który był dał Jakób Józefowi, synowi swemu. 6. I była tam studnia Jakóbowa; przetoż będąc Jezus na drodze spracowany, siedział tak na studni; a było około szóstej godziny. 7. I przyszła niewiasta z Samaryi czerpać wodę, której rzekł Jezus: **Daj mi pić!** 8. (Bo uczniowie jego odeszli byli do miasta, aby nakupili żywności.) 9. Rzekła mu tedy ona niewiasta Samarytańska: Jakoż ty będąc Żydem, żadasz ode mnie napoju, od niewiasty Samarytanki? (gdyż Żydowie nie obcują z Samarytany.) 10. Odpowiedział Jezus i rzekł jej: **Gdybyś wiedziała ten dar Boży, i kto jest ten, co ci mówi: Daj mi pić, ty byś go prosiła, a dałby ci wodę żywą.** 11. I rzekła mu niewiasta: Panie! nie masz i czym naczepać, a studnia jest głęboka, skądże tedy masz tę wodę żywą? 12. Izażeś ty jest większy niżeli ojciec nasz Jakób, który nam dał tę studnię, i sam z niej pił, i synowie jego, i dobytek jego? 13. Odpowiedział Jezus i rzekł jej: **Każdy, kto pije tę wodę, zasię będzie pragnął; 14. Lecz kto by pił onę wodę, którą ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki; ale ta woda, którą ja mu dam, stanie się w nim studnią wody wyskakującej ku żywotowi wiecznemu.** 15. Rzekła do niego niewiasta: Panie! daj mi tej wody, abym nie pragnęła, ani tu czerpać chodziła. 16. Rzekł jej Jezus: **Idź, zawołaj męża swego, a przyjdź tu.** 17. Odpowiedziała niewiasta i rzekła: Nie mam męża. Rzekł jej Jezus: **Dobrześ rzekła: Nie mam męża.** 18. **Albowiemś pięciu mężów miała, a teraz ten, którego masz, nie jest mężem twoim; toś prawdę powiedziała.** 19. Rzekła mu niewiasta: Panie! widzę, żeś ty jest prorok. 20. Ojcowie nasi na tej górze chwalili Boga, a wy powiadacie, że w Jeruzalemie jest miejsce, kędy przyzwoita chwalić. 21. Rzekł jej Jezus: **Niewiasto! wierz mi, iż idzie godzina, gdy ani na tej górze, ani w Jeruzalemie nie będziecie chwalili Ojca.** 22. **Wy chwalicie, co nie wiecie; a my chwalimy, co wiemy; albowiem zbawienie jest z Żydów.** 23. **Aleć idzie godzina, i teraz jest, gdy prawdziwi chwalcy będą chwalić Ojca w duchu i w prawdzie.** 24. **Bo i Ojciec takowych szuka, którzy by go chwalili. Bóg jest duch, a ci, którzy go chwalą, powinni go chwalić w duchu i w prawdzie.** 25. Rzekła mu niewiasta: Wiem, że przyjdzie Mesyjasz, którego zowią Chrystusem, ten, gdy przyjdzie, oznajmi nam wszystko. 26. Rzekł jej Jezus: **Jam jest ten, który z tobą mówię.** 27. A wtem przyszli uczniowie jego, i dziwowali się, iż z niewiastą mówił; wszakże żaden nie rzekł: O co się pytasz, albo co z nią rozmawiasz? 28. I zostawiła ona niewiasta wiadro swoje, a szła do miasta i rzekła onym ludziom: 29. **Pójdźcie, oglądajcie człowieka, który mi powiedział wszystko, comkolwiek czyniła, nie tenci jest Chrystus?** 30. A przetoż wyszli z miasta i przyszli do niego. 31. A tymczasem prosili go uczniowie, mówiąc: Mistrzu! jedz. 32. A on im rzekł: **Mamci ja pokarm ku jedzeniu, o którym wy nie wiecie.** 33. Mówili tedy uczniowie między sobą: Alboć mu kto przyniósł jeść? 34. Rzekł im Jezus: **Mójci jest**

pokarm, abym czynił wolę tego, który mię posłał, a dokonał sprawy jego. **35.** Izaż wy nie mówicie, że jeszcze są cztery miesiące, a żniwo przyjdzie? Otoż powiadam wam: Podnieście oczy wasze, a przypatrzcie się krainom, żeć już białe są ku żniwu. **36.** A kto żnie, bierze zapłatę, i zbiera owoc do żywota wiecznego, aby i ten, który sieje, radował się wespół, i ten, który żnie. **37.** Albowiem w tem prawdziwe jest ono przysłowie: Że inszy jest, który sieje, a inszy, który żnie. **38.** Jam was posłał, żąc to, około czegoście wy nie pracowali; insiś pracowali, a wyście weszli w pracę ich. **39.** Tedy z miasta onego wiele Samarytanów uwierzyło weń dla powieści onej niewiasty, która świadczyła: Że mi wszystko powiedział, comkolwiek czyniła. **40.** Gdy tedy przyszli do niego Samarytanie, prosili go, aby u nich został; i został tam przez dwa dni. **41.** I daleko więcej ich uwierzyło dla słowa jego. **42.** A onej niewieście mówili: Iż już nie dla twojej powieści wierzymy; albowiemeśmy sami słyszeli i wiemy, że ten jest prawdziwie zbawiciel świata, Chrystus. **43.** A po dwóch dniach wyszedł stamtąd i szedł do Galilei. **44.** Albowiem sam Jezus świadectwo wydał, iż prorok w ojczyźnie swojej nie jest we czci. **45.** A gdy przyszedł do Galilei, przyjęli go Galilejczycy, widząc wszystko, co czynił w Jeruzalemie w święto; bo i oni byli przyszli na święto. **46.** Tedy zasię przyszedł Jezus do Kany Galilejskiej, gdzie był uczynił z wody wino. A był niektóry dworzanin królewski w Kapernaum, którego syn chorował. **47.** Ten usłyszawszy, iż Jezus przyszedł z Judzkiej ziemi do Galilei, szedł do niego i prosił go, aby zstąpił, a uzdrowił syna jego; bo poczynął umierać. **48.** I rzekł do niego Jezus: **Jeżeli nie ujrzycie znamion i cudów, nie uwierzycie.** **49.** Rzekł mu on królewski dworzanin: Panie! zstąp pierwszej niż umrze dziecię moje. **50.** Rzekł mu Jezus: **Idź, syn twój żyje** I uwierzył on człowiek mowie, którą mu powiedział Jezus, i poszedł. **51.** A gdy już szedł, zabieżeli mu słudzy jego i oznajmili, mówiąc: Dziecię twoje żyje. **52.** Tedy ich pytał o godzinę, w którą by się lepiej miało; i rzekli mu, że wczoraj o siódmej godzinie opuściła go gorączka. **53.** Poznał tedy ojciec, iż to ona godzina była, której mu był rzekł Jezus: **Iż syn twój żyje.** I uwierzył sam i wszystek dom jego. **54.** Tenci zasię wtóry cud uczynił Jezus, przyszedłszy z Judzkiej ziemi do Galilei.

Biblia gdańska – przekład Pisma Świętego na język polski z roku 1632 dokonany wspólnie przez braci czeskich i kalwinistów. Jedno z najpopularniejszych polskich tłumaczeń protestanckich.